

Prof. dr hab. Mikołaj Sokołowski

Wystąpienie na Nadzwyczajnym Kongresie Humanistyki

Warszawa 26 stycznia 2019

Przedstawienie się i prehistoria konsultacji dotyczących ewaluacji i finansowania nauk humanistycznych

Dziękuję Organizatorom i Pomysłodawcom: Polskiemu Towarzystwu Historycznemu, Wydziałowi Historycznemu UW, Komitetom Naukowym Wydziału I PAN za zaproszenie; mój głos to głos historyka literatury romantyzmu, edytora tekstów z epoki, ale i organizatora życia naukowego w IBL PAN, zwolennika otwarcia go na świat i inne dyscypliny, inicjatora nowych trendów przy zachowaniu harmonii i równowagi między różnymi badaniami humanistycznymi oraz przy docenianiu dominant stanowiących misję Instytutu, jaką bez wątplenia są badania podstawowe, i promotora humanistyki prospołecznej, społecznie użytecznej, który nieomal 20 lat zdobywał doświadczenie w kierownictwie Instytutu od prostych zatrudnień sekretarza pracowni, sekretarza Rady Naukowej, poprzez wicedyrektora ds. naukowych i dyrektora wreszcie, pełniącego tę funkcję prawie od dekady, badacza znającego sytuację humanistyki na arenie międzynarodowej, głównie we Włoszech i Francji, a także w Wielkiej Brytanii, eksperta we włoskim ministerstwie nauki i szkolnictwa wyższego; GŁOS OSOBY, KTÓRA ZNA STAN I POTRZEBY HUMANISTYKI KRAJOWEJ ORAZ BEZ KOMPLEKSÓW

CHCIAŁABY JĄ UPRAWIAĆ GLOBALNIE, nie zważając na granice państwowe i te między dyscyplinami, a także ograniczenia prawno-finansowe.

Chciałbym wspomnieć o cyklu Spotkań na rzecz Humanistyki, zorganizowanych w IBL z inicjatywy ówczesnej dyrektor prof. Elżbiety Sarnowskiej-Temierusz, podczas których sformułowano idee późniejszego Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Nie moment na szczegółowe oceny funkcjonowania programu, ale jak dotąd pozostaje w zasadzie jedynym systematycznym, choć nieustawowym wsparciem dla polskiej humanistyki.

W konsultacjach nad obecnie wprowadzanymi rozporządzeniami uczestniczyłem od lipca ubiegłego roku, biorąc udział w spotkaniach z Premierem Jarosławem Gowinem, a także jako współautor licznej korespondencji kierowanej do Prezesa PAN oraz Premiera Jarosława Gowina i MNiSW.

Różnorodność humanistyk w Polsce na przykładzie IBL PAN oraz ośrodków akademickich i instytutów naukowych PAN

Mimo licznych trudności, z jakimi od lat boryka się polska humanistyka, pozostaje ona zdumiewająco różnorodna. Wymieniłbym m. in.:

- humanistykę rozumiejącą, gdzie interpretacja jest pojmowana jako miejsce wspólnego spotkania;
- bliską mi, najbliższą nawet aktualnie, humanistykę dokumentacyjną, historyczną, źródeł i wydań krytycznych (filologia);
- humanistykę kształcącą postawy obywatelskie, humanistykę obywatelską;

- nową humanistykę wedle terminu Ryszarda Nycza, dostarczającą narzędzi zwykłym obywatelom do własnej działalności kulturalnej i kulturowej w społeczeństwie;
- humanistykę cyfrową - nowoczesnych bibliografii, baz danych, a także elektronicznych metod badania języka i literatury oraz kultury;
- wreszcie humanistykę prospołeczną – w takim sensie, jak nastawione społecznie było Forum Inicjatyw Społecznych, którego założenie planowaliśmy w Instytucie, a które cechowało i cechuje otwarcie na problemy i choroby cywilizacyjne, odzwierciedlające się w literaturze, rozumianej jako społeczna podświadomość, także przeciwdziałanie mowie nienawiści, propagujące cywilizację, wiedzę i kulturę jako fundament nowoczesnego społeczeństwa.

Ten funkcjonujący w Polsce, nie idealny, ale złożony model organizacji, działania i nauczania nauk humanistycznych, został w świetle ostatnich rozporządzeń bądź ich projektów, głównie o ewaluacji i finansowaniu, sprowadzony do hierarchicznej parametryzacji opartej o fałszywie rozumiane, fetyszyzowane z klucza postkolonialnego umiędzynarodowienie, które skazuje polskiego humanistę na modele wydawnicze i biznesowe zagranicznych wydawców, mające bardzo niewielką użyteczność dla społeczeństwa polskiego, w żadnym stopniu nie korespondujące z jego aktualnymi potrzebami, momentem rozwoju czy stanem ducha. Fundamentem naszej pracy musi bowiem pozostać monografia i wydania źródłowe, które często są multimedialne. Takiego dowartościowania tego typu prac obecnie nie znajdujemy.

Podobne oceny roli monografii w humanistyce sformułowaliśmy podczas międzynarodowej konferencji, która odbyła się w siedzibie AAN w Wiedniu 6 grudnia minionego roku, gdzie potraktowaliśmy monografię jako syntezę i zwieńczenie wieloletnich badań, niejednokrotnie

wykraczających poza czasowe ramy pojedynczych grantów czy parametryzacji, fundament nie tylko samej pracy humanisty, ale i kształcenia nowych pokoleń, czynnik przyspieszający wymianę myśli.

O takie rozumienie zabiegałem podczas licznych spotkań z Premierem Jarosławem Gowinem, które miały miejsce podczas konsultacji w MNiSW oraz w formie bezpośrednich spotkań z dyrektorami instytutów naukowych PAN. Wyrażam szacunek dla Premiera za poświęcony nam czas i rozumienie spraw humanistyki. Stwierdzam jednak, że pomysł Premiera polegający na adekwatnym ewaluowaniu i finansowaniu nauk humanistycznych w Polsce, w świetle ostatnich rozporządzeń bądź ich projektów nie został zrealizowany.

Należy zwrócić uwagę, że obecne projekty różnią się znacznie, choć w żadnym stopniu niewystarczająco od pomysłów wyjściowych. Ich głównym mankamentem jest nieinterdyscyplinarność, próba zamknięcia różnorodnych i bogato się przeplatających badań humanistycznych w ślepych ścianach jednej dyscypliny – źle bowiem została uchwycona sama dyscyplina. Przypisana do badacza, jego/jej dzieła, oraz miejsca wydania wymagała zgodności między tymi instancjami pod groźbą utraty publikacji. Inkluzywność dyscyplin przypisywanych w maksymalnej liczbie czasopismom, czasami wbrew stanowi faktycznemu, aby uniknąć niezaliczenia publikacji uczonemu, który zadeklarował inną dyscyplinę niż dyscyplina przypisana miejscu publikacji, czy maksymalne wydłużenie listy wydawców, nie stanowią wystarczającej poprawy systemu, w którym deklaracja dyscypliny zobowiązuje do określonego typu publikacji. Gdyby jednak nie rozbudowano listy wydawnictw, edycja krytyczna byłaby punktowana wedle miejsca wydania uznanego za naukowe. A to oznacza, że wydanie krytyczne Mickiewicza lub

Herlinga nie przyniosłoby wielu punktów, gdyż ukazały się w Czytelniku czy Wydawnictwie Literackim. Taki system nauki niweczy badania zespołów inter-, a nawet transdziedzinowych, ze względu na niekorzystne wyliczenia punktowe dla pozostałych, poza dominującymi, dyscyplin. Z tego, co się orientuję, wadliwy i wielce krzywdzący zapis, przyznający jedynie 25% punktów za wydanie źródeł, pozostał. I to mimo merytorycznej krytyki środowiska instytutów naukowych PAN.

Interdyscyplinarność w naukach humanistycznych

Jesteśmy dzisiaj świadkami i uczestnikami przełamywania się humanistyki w nauki **informatyczne** (czego dowodem nasze studia doktoranckie z zakresu humanistyki cyfrowej, które otworzyliśmy z myślą o nowym rodzaju transdziedzinowego humanisty, a także obecność polonistów w takich ośrodkach, jak Instytut Podstaw Informatyki PAN: ich prace, w związku z faktem, iż mocą rozporządzeń dyscyplinę w placówce definiuje przynajmniej 12 uczonych, stają się mało dochodowe), a również **brain i neuroscience** – czego wyrazem nowe życie kognitywistyki, badania wrażliwości społecznej – a także spory o nowy model edukacji uczestniczącej oraz projekty społecznościowe, tematyczne kolektywne kolekcje, np. historyczne czy sztuki prowadzone w internecie.

Owo dziejące się na naszych oczach, żywe i przynoszące coraz lepsze wyniki, nie tylko w postaci rozruszania skostniałych nauk humanistycznych, zjawisko mutowania poszczególnych dyscyplin, zostało **srowadzone, zredukowane wręcz** w projekcie ewaluacji do abstrakcyjnych monodyscyplin, trzymany w ryzach slotów, ograniczających wartość publikacji zespołów interinstytucjonalnych i interdyscyplinarnych poprzez blokadę dystrybucji punktów, co jest

równoznaczne z utrzymaniem stereotypu humanisty z ołówkiem i kartką w ręku. Tymczasem nowoczesna humanistyka, którą uprawiamy, to kosztowne technologie - tłumacze języków i agregatory baz danych, budowane w oparciu o sztuczną inteligencję, których nie będzie można wytwarzać wspólnie w wyniku proponowanego przez Ministerstwo pierwotnego podziału nauk, z czym wiąże się obniżenie kosztochłonności wielu nauk humanistycznych, np. literaturoznawstwa z 1.5 na 1.0.

Stąd bierze się fundamentalna sprzeczność w obecnie wdrażanej reformie nauki między Ustawą 2.0, promującą, pod pewnymi warunkami, interdyscyplinarność i interinstytucjonalność uprawiania nauki, a rozporządzeniami wykonawczymi. Sprzeczność ta przenosi się również na ideę szkół doktorskich, które mogłyby stanowić nową propozycję w kształceniu młodych, gdyby stały się wyrazem horyzontalnej współpracy między instytucjami nauki w kraju.

Model multilinguistics

Umiejdzynarodowienie jest warunkiem poprawnego rozwoju humanistyki – jednakże musi to być umiejdzynaradawianie szerokie, wielopoziomowe i wieloprzestrzenne: można prowadzić badania i kształcić w różnych grupach językowych, a wyniki publikować w jeszcze innym języku, o czym decydować powinno kryterium merytoryczne, a nie wyidealizowany ranking czasopism. Także tego modelu nie należy sprowadzać do upraszczającego schematu: priorytet publikacji za granicą, zakładający prymat czasopism obcych, mimo że wielokrotnie zwracano uwagę na nierzetelność takich narzędzi parametrycznych, jak np. Scopus, podlegających określonym strategiom handlowym.

Podsumowanie

Mamy do czynienia z nagromadzeniem tendencji negatywnych:

- zamykaniem badań w getcie dyscyplin;
- zniechęcaniem do prowadzenia badań zespołowych oraz zbiorowych, wieloautorskich publikacji, poprzez błędne konfiguracje tzw. slotów, a także niedowartościowanie monografii, a szczególnie wydań krytycznych i źródłowych;
- radykalnym i niemożliwym do zaakceptowania zaniżeniem kosztochłonności nauk humanistycznych, na zasadzie błędnego koła (niedofinansowanie ma świadczyć o niskich kosztach uprawiania nauki), co jest kolejnym już czynnikiem, uniemożliwiającym przedstawicielom nauk humanistycznych podejmowanie równoprawnej współpracy z badaczami reprezentującymi inne dziedziny; w efekcie humaniści są dyskryminowani m. in. w zakresie dostępu do transdziedzinowego transferu wiedzy.

Humanistyka okazała się kozłem ofiarnym reformy, mimowolnym zastępczym źródłem finansowania fikcji biurokratycznej.

Czy jest na to remedium?

Zgłaszam propozycję pokuszenia się w dłuższej perspektywie czasowej o wielowymiarowy model ewaluacji humanistyki, skoro ewaluacja musi pozostać elementem polskiego życia naukowego. Niech zatem będzie adekwatna, niech uwzględnia kategorie naturalne, tzn.

wynikające z misji instytutu lub instytucji, wydziału, i predyspozycji realizujących ją pracowników nauki, tak bezpośrednio prowadzących badania, jak działających na ich rzecz.

Nikt do tej pory nie podjął próby takiej konfiguracji elementów w ewaluacji, aby uchwycić, a następnie wartościować i wycenić otwartość nauk humanistycznych na inne dziedziny - nie tylko interdyscyplinarność, ale i transdziedzinowość z obowiązkiem prowadzenia badań, które określiłbym podstawowymi, bardzo często definiującymi misję naszych instytucji, przy jednoczesnym zachowaniu maksymalnej wolności badawczej i instytucjonalnej autonomii.

Ewaluować należy tendencje projakościowe - prointerdyscyplinarne i protransdziedzinowe, a nie badać zgodność z dyscypliną, rozumianą wsobnie, statycznie i anachronicznie.

Wszystkim bowiem ludziom nauki trzeba zagwarantować finansowanie w ramach nowego algorytmu, który mimo długotrwałych konsultacji wydaje się nazbyt restrykcyjny, wąski, pomijający pewne funkcje oraz etaty. Nie jesteśmy freelancerami, którym założenia parametryzacji miałyby pokazywać drogę intelektualnego, zawodowego rozwoju i hierarchie wartości. Jest wręcz przeciwnie - takie formułowanie naukowych dominant odbieram jako wynik nihilizmu i bezideowości Państwa, stan postkolonialnego umysłu, który wstydzi się swojego pochodzenia, swojej kultury.

Postulaty

Apeluję o:

- wstrzymanie prac nad ewaluacją w obecnym kształcie i rozpoczęcie konsultacji, ze środowiskiem i w ramach dyscyplin, na wzór prac nad ustawą 2. 0, nad warunkami brzegowymi, specyfiką dyscyplin, tak by ewaluacja stała się adekwatna do przedmiotu oceny;
- wstrzymanie prac nad obniżaniem współczynnika kosztochłonności dla nauk humanistycznych, uwzględnienie interdyscyplinarności jako czynnika podnoszącego współczynnik, np. w humanistyce cyfrowej wysokość podnosi informatyka i konieczność tworzenia nowych technologii;
- kontynuację na odpowiednim poziomie finansowania projakościowego;
- zniesienie nierówności między ludźmi nauki, biorącymi się z miejsca zatrudnienia, a nie zróżnicowanego poziomu wykonywanych prac (płace minimalne, K.U.P.).

Szyf

Humanista dziś to Syzyf, który ponawia odbudowę swych planów badawczych i struktury organizacji nauki, zmieniającej się brutalnie po każdej reformie. Widać brak ciągłości w myśleniu o ostatecznym kształcie systemu nauk w Polsce, który powinien stanowić gwarancję bezpieczeństwa warsztatu i spokoju pracy twórczej.

Tym razem kamień wydaje się zbyt ciężki, by środowisko humanistów dało radę go udźwignąć.